

TEATR LUDOWY



CO GRYZIE GILBERTA GRAPE'A

Peter Hedges

CO GRYZIE GILBERTA GRAPE'A

TŁUMACZENIE

Aldona Możdżyńska-Biała

ADAPTACJA, REŻYSERIA

Jakub Zalas

SCENOGRAFIA,
WIZUALIZACJE, ŚWIATŁO

Jakub Kotynia

KOSTIUMY, ŚWIATŁO

Julia Zawadzka

MUZYKA

Bartosz Dziadosz

CHOREOGRAFIA

Martyna Dyląg

ASYSTENT REŻYSERA

Maciej Namysło

INSPICJENTKA

Alicja Starzyk

OBSADA:

GILBERT GRAPE

ARNIE GRAPE

BONNIE GRAPE

BECKY

KEN CARVER

BETTY CARVER

TUCKER

Marcin Mazurek

Kajetan Sługocki
(gościnnie)

Beata Schimscheiner

Dorota Goljasz

Maciej Namysło

Katarzyna Tlałka

Wojciech Lato

413. Premiera Teatru Ludowego

TIM/Scena Kameralna

8 listopada 2025





PARENTYFIKACJA – NA CZYM POLEGA ZAMIANA RÓL W RODZINIE?

Rodzinę możemy postrzegać jako pewnego rodzaju system, w którym każdy członek pełni określoną rolę, z przypisanymi do tej roli obowiązkami i przywilejami. Role przyjmowane w systemie rodzinnym, takie jak rola matki, ojca czy dziecka, są głęboko zakorzenione w świadomości społecznej, mają uniwersalny charakter i są powielane z pokolenia na pokolenie. Zdarza się jednak, że w wyjątkowych przypadkach role te mogą ulec odwróceniu lub jedna z osób w systemie rodzinnym zmuszona jest do odgrywania dwóch przeciwnych ról. Kiedy osobą tą jest dziecko – mamy do czynienia ze zjawiskiem parentyfikacji.

CZYM JEST PARENTYFIKACJA?

Parentyfikację można zdefiniować jako zamianę ról w rodzinie, kiedy to dziecko przejmuje rolę rodzica (opiekuna). Zamiana ta narusza strukturę i hierarchię rodziny. Dzieci i nastolatki przejmują wówczas obowiązki i role, które są niedostosowane do ich poziomu rozwoju, a które normalnie w rodzinie pełniłby rodzic.

PARENTYFIKACJĘ MOŻEMY PODZIELIĆ NA:

instrumentalną lub emocjonalną, skoncentrowaną na rodzicu lub rodzeństwie.

PARENTYFIKACJA INSTRUMENTALNA

Dziecko przejmuje obowiązki rodzica związane z zapewnieniem rodzinie środków i warunków do życia. Dziecko organizuje życie rodzinne poprzez wypełnianie codziennych obowiązków, takich jak: sprzątanie, gotowanie, zarabianie pieniędzy, opieka nad młodszym rodzeństwem lub chorym rodzicem.

Zadania te są niedostosowane do wieku i umiejętności dziecka oraz uniemożliwiają mu spełnianie zadań rozwojowych odpowiednich dla etapu rozwoju, na którym się znajduje.

Jeśli dwunastolatek sam robi sobie kanapki do szkoły to nie świadczy jeszcze o występowaniu parentyfikacji w rodzinie. W sytuacji, gdy dziecko po powrocie do domu przygotowuje obiad dla domowników, sprząta mieszkanie i pilnuje rodzeństwa, przez co nie ma czasu na nauczanie się na sprawdzian lub spędzanie czasu z kolegami – wówczas możemy mówić o parentyfikacji.



PARENTYFIKACJA EMOCJONALNA

Dziecko zaspokaja potrzeby emocjonalne i społeczne członków rodziny, często kosztem własnych pragnień i potrzeb. Zadaniem dziecka jest dbanie o dobrą atmosferę w rodzinie, troska o samopoczucie rodzeństwa czy rodziców, pełnienie funkcji mediatora w konflikcie pomiędzy rodzicami, bycie powiernikiem jednego z rodziców.

W wyjątkowo trudnej sytuacji są dzieci, które w trakcie rozvodu rodziców są zmuszane do wyboru pomiędzy rodzicami, opowiedzenia się po jednej ze stron. Noszą na swoich barkach ciężar odpowiedzialności za całą rodzinę i związek rodziców.

Parentyfikacja instrumentalna i emocjonalna mogą występować równocześnie, kiedy na barkach dziecka spoczywa ciężar utrzymania rodziny, opieki nad młodszym rodzeństwem, dbania o dom. Dziecko jest także wciągane w konflikty między rodzicami lub nadmiernie uczestniczy w życiu osobistym rodziców.

CZYNNIKI RYZYKA WYSTĄPIENIA PARENTYFIKACJI W RODZINIE

- chroniczna choroba rodzica (fizyczna lub psychiczna);
- rodzic uzależniony od substancji psychoaktywnych;
- rozwód rodziców;
- migracja rodziny do innego kraju (w szczególności jeśli w tym kraju używa się języka, którego rodzice nie znają, ale zna je dziecko);
- śmierć jednego z rodziców;
- skoncentrowanie rodziców na karierze.

SKUTKI PARENTYFIKACJI

Konieczność pełnienia roli rodzica w stosunku do własnych rodziców i rodzeństwa wyczerpuje zasoby dziecka i sprawia, że nie jest ono w stanie funkcjonować i rozwijać się jak jego

rówieśnicy. Takie dziecko zaspokaja potrzeby emocjonalne i fizyczne członków rodziny, ale nie otrzymuje takiego samego poziomu wsparcia, przez co jego potrzeby są stale niezaspokojone. Niesie to za sobą wiele negatywnych konsekwencji w życiu dorosłym, takich jak:

- zwiększone ryzyko zachorowania na choroby psychosomatyczne (astma, problemy skórne, dolegliwości bólowe i choroby psychiczne: depresja, zaburzenia lękowe);
- trudności w odseparowaniu się od rodziny, rozpoczęciu samodzielnego życia, znalezieniu partnera i założeniu rodziny;
- poczucie osamotnienia spowodowane problemami w relacjach z innymi ludźmi (skutek braku prawidłowych relacji z rówieśnikami w dzieciństwie);
- zaburzenia emocjonalne, nieumiejętność rozpoznawania własnych stanów emocjonalnych, nieradzenie sobie z przykrymi uczuciami;
- stale utrzymujące się poczucie winy, perfekcjonizm, nieumiejętność odczuwania przyjemności, nadmierna odpowiedzialność;
- parentyfikacja własnych dzieci w przyszłości.

JAK ZAPOBIEGAĆ PARENTYFIKACJI?

Źródłem parentyfikacji są często problemy rodziców. Kiedy rodzic zmaga się z problemami, zależne od niego dziecko będzie dbać przede wszystkim o zaspokojenie potrzeb rodzica.

Ważne jest, aby rodzic będący w trudnej sytuacji życiowej poszukał pomocy i wsparcia, ale u innych osób dorosłych.

Zapewnienie dziecku odpowiednich warunków do rozwoju i szczęśliwego dzieciństwa jest możliwe w momencie, gdy rodzice sami zadbają o zaspokojenie swoich potrzeb i nie będą obarczać tym zadaniem własnych dzieci.





(...) NIKOGO NIE MOŻNA WINIĆ ZA TO, ŻE ŻYJE. NIEKTÓRZY MÓWIĄ, ŻE RODZIMY SIĘ
Z WŁASNEGO WYBORU, NA WŁASNĄ PROŚBĘ, I ŻE ŁADUJEMY NA TEJ PLANECIE, BO CHCEMY ŻYĆ.
JA TAK NIE MYŚLĘ. TO WSZYSTKO KWESTIA PRZYPADKU. NIEKTÓRZY LUDZIE RZECZYWISTIE BARDZO PRAGNĄ ŻYĆ,
ALE INNI PO PROSTU STARAJĄ SIĘ JAKOŚ DOTRWAĆ DO KOŃCA CAŁEJ TEJ AFERY ZWANEJ ŻYCIEM.

DZIS 4 LIPCA.

DLA TYCH, KTÓRZY NIE WIEDZĄ - AMERYKANIE ŚWIĘTUJĄ TEGO DNIA DEKLARACJĘ NIEPODLEGŁOŚCI.
DLA TYCH, KTÓRZY NIE MAJĄ JEZUSA, NARKOTYKÓW LUB PIENIĘDZY TO JEDYNY SPOSÓB
NA DOTKNIĘCIE ŚWIĘTOŚCI.

W PRAKTYCE TO FESTIWAL KULINARNY POŁĄCZONY Z PARADĄ POKAZEM FAJERWERKÓW
I KONKURSEM NA NAJLEPSZE PRZEBRANIE.

NIE POWINNO NIKOGO DZIWIĆ, ŻE TO UKOCHANE ŚWIĘTO MOJEJ MATKI I MOJEGO BRATA.
CZASEM KIEDY NA NICH PATRZĘ TO ZADAJĘ SOBIE PYTANIE
KTÓRE Z NICH JEST LEPSZĄ METAFORĄ AMERYKI...

Gilbert Grape







BIEDNI W BOGATYM KRAJU. PRZEBUDZENIE Z AMERYKAŃSKIEGO SNU

My, Amerykanie, jesteśmy plemieniem patriotów i mamy skłonność do egzaltacji, gdy mowa o naszej krainie dostatku i możliwości. „Nigdy nie byliśmy narodem tych, którzy mają, i tych, którzy nie mają – oznajmił kiedyś senator Marco Rubio. – Jesteśmy narodem tych, którzy mają, i tych, którzy wkrótce będą mieli; narodem ludzi, którym się udało, i ludzi, którym się uda”. Stwierdzamy z dumą: „Jesteśmy na pierwszym miejscu!”, i w kategoriach ogólnej siły gospodarczej oraz militarnej jest to prawda.

Pod innymi względami nasza pewność siebie okazuje się jednak złudna. Oto brutalna prawda. Według wskaźnika postępu społecznego opartego na badaniu przeprowadzonym przez trzech laureatów Nagrody Nobla w dziedzinie ekonomii i obejmującego sto czterdzieści sześć krajów, dla których istnieją rzetelne dane, Stany Zjednoczone plasują się na czterdziestym pierwszym miejscu pod względem śmiertelności dzieci. Jesteśmy na czterdziestym szóstym miejscu pod względem dostępu do internetu, na czterdziestym czwartym pod względem dostępu do czystej wody pitnej, na pięćdziesiątym siódmym pod względem bezpieczeństwa osobistego i na trzydziestym pod względem zapisów do szkół średnich. Stwierdzenie „Jesteśmy na trzydziestym miejscu!” nie brzmi już tak dumnie. Ogólnie rzecz biorąc, zgodnie ze wskaźnikiem postępu społecznego Stany Zjednoczone znajdują się na dwudziestym szóstym miejscu pod względem dobrostanu obywateli, w tyle za wszystkimi pozostałymi członkami G7, a także za znacznie uboższymi krajami, takimi jak Portugalia i Słowenia. Co więcej, Ameryka należy do zaledwie garstki krajów, których wynik się pogorszył.



„AMERICAN DREAM” – CZY JESZCZE ISTNIEJE? MIESZKAŃCY USA CORAZ BARDZIEJ WĄTPIĄ

Jak wynika z dwóch ostatnich sondaży, Amerykanie coraz rzadziej wierzą, że ci, którzy ciężko pracują, osiągną sukces, a ich dzieciom będzie lepiej niż im samym. Wyniki badania odzwierciedlają obawy, że tzw. „amerykański sen” przygasa – lub już wygasł.

„American dream” to narodowy etos Stanów Zjednoczonych wyrażający ideały demokracji, równości i wolności, na których budowano USA, amerykański sposób życia, amerykańskie społeczeństwo i kulturę.

Często jest używany również w znaczeniu „dorobienia się”, czyli doznania szczęścia poprzez ułożenia sobie życia, założenia rodziny, stworzenia „domu marzeń”, spełnienia w życiu osobistym według ogólnie przyjętych i propagowanych w bogatych społeczeństwach norm itp.

Wg definicji „American dream” Jamesa Truslowa Adamsa z 1931 roku: „życie powinno być lepsze i bogatsze i pełniejsze dla wszystkich, dawać możliwości każdemu według zdolności czy osiągnięć, niezależnie od klasy społecznej i miejsca urodzin”.

Idea „American dream” jest zakorzeniona w Deklaracji Niepodległości Stanów Zjednoczonych Ameryki, która głosi, że „wszyscy ludzie stworzeni są równymi” i że „Stwórca obdarzył ich pewnymi nienaruszalnymi prawami”, obejmującymi „prawo do życia, wolność i dążenia do szczęścia”.

W październiku tego roku Washington Street Journal zapytał respondentów, czy wierzą, że „amerykański sen” („american dream”) nadal jest prawdziwy, czyli że jeśli będą ciężko pracować, osiągną sukces.

Zaledwie 36% pytaných stwierdziło, że to prawda, w porównaniu z 18%, które stwierdziło, że nigdy się to nie sprawdziło, i 45%, które stwierdziło, że kiedyś było to prawdą, ale teraz już nie jest.

Porównując to z badaniami przeprowadzonymi w 2012 i 2016 r., kiedy odpowiednio 53% i 48% ankietowanych stwierdziło, że „american dream” wciąż się spełnia, tendencja spadkowa jest wyraźna.

Według sondażu WSJ kobiety były bardziej pesymistyczne co do stanu „amerykańskiego snu” niż mężczyźni, podczas gdy młodszy ludzie byli znacznie bardziej pesymistyczni niż osoby powyżej 65. roku życia.

W porównaniu z poprzednimi sondażami odsetek osób przekonanych, że „amerykański sen” nigdy nie był rzeczywistością, wzrósł ponad dwukrotnie. Jako przyczyna spadku wiary w niego często jest wymieniana ogromna przepaść majątkowa wśród mieszkańców Ameryki.

Analiza Brookingsa z 2022 r. sugeruje, że Ameryka jest obecnie mniej merytokratyczna niż niektóre inne bogate kraje. „Nierówność majątkowa jest wysoka. A status majątkowy jest niepewny” – piszą autorzy.

Inni uczeni zauważają, że Amerykanie na przestrzeni pokoleń byli zwykle w lepszej sytuacji niż ich rodzice, co jest kolejnym miernikiem, według którego można zmierzyć „amerykański sen”. Jednak Amerykanie coraz bardziej martwią się, że tendencja ta nie utrzyma się w przyszłości. W niedawnym sondażu NBC rekordowo niskie 19% respondentów stwierdziło, że jest przekonane, że pokolenie ich dzieci będzie miało się lepiej niż ich własne.





drogi widzu,

kiedy pierwszy raz sięgnąłem po książkę Petera Hedgesa nie mogłem się nadziwić ile ze mnie (człeki urodzonej w 2001 roku) przegląda się w głównym bohaterze

dlugo nie mogłem też pojąć na czym polega jego magnetyczna siła jako że na pierwszy rzut oka Gilbert jest całkowicie zwyczajny dopiero proces prób odstąpił przede mną dwa czynniki które na nią wpływają:

Gilbert czuje się zniewolony.

każdy z nas czuje się uwikłany w sieć zależności.

a już na pewno w okresie dojrzewania. dla mnie (i nie wątpię dla moich rodziców) okres od gimnazjum do liceum był traumatyczny. dlugo nie mogłem wyzbyć się wrażenia że w domu i szkole odbiera mi się autonomię, szukałem wolności czasem na bardzo idiotyczne i destrukcyjne sposoby.

teraz będąc trochę starszy zaczynam rozumieć że nasza sieć zależności właściwie bardziej definiuje nas niż my sami. i choć pojęcie obywatelskości i hasło wspólnota uległo erozji - mimo tego co próbuje nam wmówić kapitalizm ze swoim indywidualistycznym mitem - czuję że jesteśmy winni naszemu otoczeniu chociaż tyle żeby się raz na jakiś czas uśmiechnąć. bo wszyscy cierpią.

Gilbert jest szczerzy i ujawnia przed nami swoje myśli.

atrakcyjność powieści Hedgesa bez dwóch zdań zwiększa także inteligencja/szczerzość/poczucie humoru zakodowane

w myślach bohatera. Gilbert - choć często bywa w tym okrutny „jest napisany” ze swadą i spostrzegawczością o jakiejś fantazjujemy kiedy późną nocą zastanawiamy się: czemu nie odpowiedziałem tej osobie w taki czy inny sposób? czemu dopiero teraz urodził mi się tak potrzebny comeback?

szerokość Gilberta kontrastuje także z bardzo formalną Endorą: postaciami w których absurd aż trudno uwierzyć:

ubezpieczyciel z pustym kalendarzem którego pragnieniem jest mieć syna jak Gilbert. nieszczęśliwa żona spełniana przez patriarchy która zaprasza bohatera na mielőce herbaty i wchodzi z nim w romans. matka która zajada trumę i trwa w uzależnieniu od sidcomów. przyjaciel dla którego praca w Burger Barn jest spełnieniem wszelkich ambicji. niepełnosprawny brat który zna na pamięć górę cytatów filmowych. wszyscy ci bohaterowie choć groteskowi są nam dobrze znani. bo sami często uciekamy się do ocen. bo życie bywa groteskowe kiedy jest się nieszczęśliwym.

jedną z lekcji dla Gilberta jest zauważenie własnego groteskowego położenia i uznanie że jeśli dwie przeciwności się znoszą - to może wszyscy bohaterowie których etykietuje ze złoćnością godnego menadżera sklepu u Lamsona... są w gruncie rzeczy bardzo do niego podobni. tęsknią za tym samym. również chcą być kochani. i także popełniają błędy. i choć jest przywiązany do własnej historii (kto z nas nie jest?) a może czuje się przez tę historię trochę lepszy - także jest z Endorą.

powyższe refleksje na temat bohatera powieści przychodzą
jak to zwykle w pracy teatralnej
z pakietem spostrzeżeń na temat siebie
jak pisatem na początku
przejrzałem się w Gilberte
nawet go polubiłem

także mam 24 lata
też czuje się bardzo mocno definiowany przez swój dom
i także odrabiam lekcję z tego co to znaczy być odpowiedzialnym

na etapie dorastania
zwłaszcza wczesnego
bałem się ludzi

ten strach potem zamienił się w dość
krytyczne spojrzenie na siebie i innych
oraz pakiet cech których wolabym nie mieć

te cechy w jakiś pokrętny sposób doprowadziły mnie do teatru
za co jestem ogromnie wdzięczny
bo choć nie spełniłem swojego aktorskiego marzenia
to spotykam na swojej drodze inspirujących ludzi
i uczę się o sobie
będąc zaleknionym i wycofanym

aktualnie pracuję poprzez twórczą ekspresję i pracę zbiorową
co tylko udowadnia ironiczny i przewrotny plan jaki ma na nas
czasem życie

samopoznanie w teatrze stanowi dla mnie remedium na ból
Gilbert myślę też rozpoznaje podczas powieści
coś bardzo istotnego
(w czym ogromny udział ma Becky - jego miłość)

chciałbym żeby to zasfunkcjonowało jako takie moje motto
na ten spektakl które być może w okresie dorastania przyniosłoby
mi trochę ulgi:

czego nie jesteś w stanie zmienić -
poniekąd musisz zaakceptować
jeśli naprawdę chcesz zmiany - zacznij od siebie
jeśli nie możesz zacząć od siebie - oprzyj się na bliskich
jeśli ich akurat nie ma - rozejrzyj się dookoła
a może zobaczysz
przy wyleżonej uwadze
że Gilbert nie jest jeden
jest nas bardzo wielu
i jeszcze więcej

udanego odbioru,
życzy Kuba „Gilbert” Zalas

TEATR LUDOWY



TEATR LUDOWY

Osiedle Teatralne 34
31-948 Kraków
teatr@ludowy.pl
www.ludowy.pl
facebook.com/teatrludowy
instagram.com/teatr_ludowy

TIM/SCENA KAMERALNA

Osiedle Teatralne 23
rezerwacja@ludowy
Funkcjonowanie teatralnej kasy:
czynna 2 godz.
przed spektaklem

Dyrektor: Małgorzata Bogajewska
Zastępca dyrektora: Jerzy Fedorowicz jr.
Główny księgowy: Piotr Ruszkowski
Kierownik literacki: Katarzyna Dudek
Sekretarz literacki: Maria Klotzer, Wiktoria Wojaś
Koordynacja pracy artystycznej: Katarzyna Kolanowska
Promocja i reklama: Anna Ryś, Beata Strama
Kierownik Biura Obsługi Widza: Ewa Skoczylas-Tkacz
Kierownik techniczny: Michał Ruszkowski
Światła: Magdalena Łyko
Akustyka: Krzysztof Kłyś, Bartłomiej Pełka
Charakteryzacja: Zuzanna Świeboda
Montażysta: Adrian Gorczyca
Kierownik pracowni krawieckiej: Iwona Gawęł
Garderobiane: Magdalena Bardo-Brożek
Redakcja programu: Maria Klotzer
Autor zdjęć: Jeremi Astaszow
Opracowanie graficzne: Jepe Oyen



Mecenas Teatralnego
Instytutu Młodych –
ZUE S.A.



Patron medialny

